MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

246. Warszawa, dnia 3 listopada 1927 roku

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Nr. 246. Warszawa, dnia 3 listopada 1927 r

1. S P R A W Y P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

DEUTSCHE TAGES Ztg. 2.XI. Koresp. z Poznania pisze, że gdy Niemcy "znów" wypowiedziały życzenie najszybszego zakończenia rokowań handlowych z Polską, to polska prasa rozpoczęła kampanję przeciwko temu. Kor. przypuszcza, że może to jest blufem inspirowanym przez sfery rządowe celem wydobycia od Niemiec dalszych ustępstw. Nawiązując do wywiadu marszałka senatu Trąmpczyńskiego, ogłoszonego w Kurjerze Poznańskim, dziennik twierdzi, że koła gospodarcze nie wierzą w możliwość rychłego ukończenia rokowań gospodarczych, a optymizmu marszałka senatu Trąmpczyńskiego zgoła nie podzielają. Mniejszość niemiecka w Polsce zdaniem dziennika, wychodzi z założenia, że warunkiem, od którego zależy zawarcie traktatu handlowego z Polską, musi być równoczesne zawarcie prawdziwie skutecznej umowy osiedleńczej w szerokim zakresie.

DER TAG z 3.XI. pisze, że Niemcy są wdzięczne Marszałk. Trąpczyńskiemu za jego szczere stanowisko wobec rokowań handlowych z Niemcami. Potwierdził on wszystkie obawy co do zachowania się Polski w tej sprawie. Dziennik nie uważa jednak za słuszne jego twierdzenie, aby czas pracował na korzyść Polski, która może spokojnie oczekiwać na spełnienie przez Niemcy jej życzeń. Zaznacza, że właśnie dla Polski traktat handlowy jest wprost kwestją życia, i bez niego nigdy nie powróci do zdrowia polskie życie gospodarcze. Pol otrzymała pożyczkę amerykańską i angielską z tem założeniem, że uporządkuje swoje stosunki handlowe przedewszystkiem z Niemcami, wobec tego twierdzenia marsz. Trąmpczyńskiego nie odpowiadają rzeczywistemu położeniu. Autor nadmienia wkońcu, że byłoby niemożliwem dla Niemiec przyjęcie zastrzeżeń Trąmpczyńskiego co do osiedlenia się Niemiec w województwach zachodnich.

THE NEW-YORK.HERALD z 1.XI. Spec.tel.z Berlina donosi, że podjęcie przez Niemcy rokowań handlowych z Polską zawdzięczać należy pożyczce amerykańskiej. Oświadczenie z przeszłego sierpnia, że Polska podniesie o 100 % swoją taryfę celną dla wszystkich krajów z którymi niema traktatów handlowych, wpłynęło na decyzję gabinet niemieckiego.

FRANKFURTER Ztg. z 31.X. podaje dotyczące problemu rokowań handlowych polsko-niemieckich. Pierwsza informacja opiera się na danych rozpowszechnionych przez "Ost-Express", i uwypukla trudności istn

jąco w sprawie większych kontyngentów przewozowych dla polskich produktów rolnych. Problem dowozu węgla polskiego do Niemiec będzie - w zrozumieniu dziennika - łatwiej rozwiązany, a to z uwagi na fakt, że do pewnego stopnia Polska zdołała w okresie wojny celnej zdobyć inne rynki zbytu dla swego węgla. Co się tyczy postulatów niemieckich w dziedzinie taryfowo-celnej, to przypuszczać należy, że w materji tej przeprowadzone będą długotrwałe rokowania. Liczyć się jednak można z pewną ustępliwością strony polskiej w materji celnej, a to z uwagi na nominację dyrektora Departamentu Handlowego p. Sokołowskiego na kierownika Delegacji do rokowań handlowych z Niemiec.-

PISMA NIEMIECKIE z 31.X. wyrażają zadowolenie z rozwiązania katowickiej rady miejskiej i uważają, że rozporządzenie, rozwiązujące radę, zwraca się przeciwko mniejszości niemieckiej, która zajmowała w Radzie Miejskiej 34 mandatów, podczas gdy polacy posiadali tylko 26. Od czasu posiedzenia z dnia 8 września r.b., pisze Deutsche Allg. Ztg. prasa polska zapowiadała z dnia na dzień rozwiązanie rady miejskiej. Krok władz polskich jest w rozumieniu dziennika niesłychanym wprost aktem, zwracającym się przeciwko dopuszczeniu współpracy Niemców w kwestjach komunalnych. Przyznanie mniejszości 5 reprezentantów w administracji rządowej miasta nie może przysłonić prawdziwych motywów, na mocy których Rząd Polski przystąpił do rozwiązania rady katowickiej.

GERMANIA z 1.XI. Zamieszcza korespondencję z Katowic, omawiając sprawę rozwiązania Rady Miejskiej i pisze, że jest niemożliwe, aby w czasach ochrony mniejszości i w państwie kulturalnem rozwiązano "prawidłowo wybraną Radę Miejską i zastąpiono ją przez przedstawicielstwo komisaryczne, z powodu tego, że była w większości niemiecka. Koresp. zaznacza, że pośpieszne rozwiązanie nastąpiło prawdopodobnie wskutek obaw Warszawy, aby nie doszło do porozumienia między Polakami i Niemcami.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 2.XI. pisze koresp. z Wrocławia z powodu zapowiedzianego rozpoczęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich, że obudziło to na Śląsku nadzieje i troski, ponieważ Śląsk utrzymuje ożywione stosunki z Polską. Jednak żywią tam i poważne wątpliwości które znalazły wyraz w rezolucjach opolskiej Izby Handlowej. Pomimo wojny celnej wywóz niemiecki do Polski się zwiększył, co dowodzi podniesienia się siły nabywczej ludności polskiej. Dzięki temu bilans handlu z Polską jest aktywny, ale to się gruntownie zmieni, jeżeli Polska otrzyma ustępstwa w przywozie swych produktów do Niemiec jak węgla, świń i kartofli.

THE DAILY MAIL z 31.X. Podaje, iż Ernest Remnant w art. "English Review" /za listopad/ porusza 4 powody, mogące wywołać wojnę w Europie. Powody te zdaniem p. Remnanta są: 1/Gdańsk, 2/ Korytarz Polski, 3/Podział Górnego Śląska i 4/ Podział Węgier. -Co się tyczy Gdańska i Korytarza Polskiego, to p. Remnant pisze, iż przekonał się, że Niemcy na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach - nie ukrywają swego prawie jednomyślnego przekonania -że odzyskają to terytorja - siłą jeżeli tego będzie potrzeba.

POLSKA, LITWA I PAŃSTWA BALTYCKIE.

THE OBSERVER z 30.X. Nawiązując do sprawy Wilna pisze, że Liga Nar. powstrzymując się od mieszania się do spraw Macedonji uczyniła dobrze Co się tyczy Wilna to w porównaniu z Macedonją istnieje niepokojąca różnica.-Liga Nar. w dużej mierze odpowiedzialna jest za plątaninę wileńską. Dla tego też Rada Ligi uczyni słusznie rozwikłując

sytuację, którą sama stworzyła. O ile Polska przed grudniem dobrowolnie poczyni Litwie ustępstwa, wszystko ułoży się dobrze. W przeciwnym wypadku Liga musi się zająć tą sprawą.

BERLINGSKE TIDENDE z 20.X. Zamieszcza długi artykuł o stosunkach polsko-litewskich. Na samym wstępie umieszczona jest korespondencja z Genewy, w której podane są szczegóły memorandum litewskiego, oraz, że skarga litewska wywarła korzystne wrażenie. Powyższe doniesienie zaopatrzone jest bardzo przyjazną dla Polski opinją dziennika, która w streszczeniu brzmi jak następuje: "Donosiliśmy już o walce między Polską a Litwą o szkolnictwo i stwierdzamy z zadowoleniem, że sprawa ta została skierowana na drogę pokojową do Ligi Nar. Jednak dziwnem się wydaje, że Litwa opiera swą skargę na artyk.11 paktu, gdyż jeżeli się nie jest ani Litwinem, ani bolszewikiem, trudno jest zrozumieć czem Polska zagraża niepodległości litewskiej. Oskarżenie Polski przez Litwinów jest tembardziej niezrozumiałe w chwili, gdy gabinet Woldemarasa opracowuje nowy projekt Konstytucji, włączając w nim terytorjum Wilna do składu Litwy i wznawiając przez to stare nieporozumienie między obu narodami. Bardzo interesującem jest w jaki sposób ta sprawa będzie rozstrzygnięta przez Radę Ligi Narodów wobec jej nowego składu. Pożądanem byłoby, aeby ta sprawa była ostatecznie załatwiona, lecz niestety wszelkie poczynania w tym kierunku prawdopodobnie nie przyniosą pozytywnych rezultatów wobec nieprzejednanego stanowiska tych, którzy niechcą pozostawić w spokoju kwestji Wilna.

JOURNAL DE GENEVE z 31.X. podaje nast. wiadomość z Rygi ze źródła urzędowego: "Depesza z Kowna oznajmiła o projekcie Locarna Baltyckiego, który miałby na celu usunąć wpływy Francji i Anglji z państw Baltyckich, oraz zapobiec aby Polska i państwa Baltyckie nie interwenjowały w razie zatargu pomiędzy Rosją a Ententą". Minister Cielens nigdy nie przystawał na myśl podobną i jego poglądy na Locarno baltyckie są zupełnie inne.

IBIDEM. Nawiązując do niedawnego wywiadu z Ministrem estońskim Ackelem, dziennik pisze, że niektórzy krytykowali to, iż nie uczynił on żadnej wzmianki o Polsce ani Finlandji. W odpowiedzi Ackel wyjaśnił, że podług niego, Związek trzech republik Baltyckich jest tylko środkiem utworzenia stopniowo wielkiej unji bałtyckiej, w której brałyby udział Finlandja i Polska. W dalszym ciągu, autor zaznacza, że obecna opozycja w sejmie łotewskim jest bardziej skierowana przeciwko Cielensowi, niż przeciwko traktatowi handlowemu ze związkiem sowieckim.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E.

TRAKTAT HANDLOWO SOWIECKO - ŁOTEWSKI.

WESTMINSTER GAZETTE z 29.X. Kor.dyplom. pisze, że zawarcie sowiecko-łotewskiego traktatu handlowego, uniemożliwiło w każdym razie w chwili obecnej utworzenie bloku bałtyckiego. Chociaż ostentacyjnie układ ten jest handlowym, to faktycznie jest on tryumfem dla Moskwy. Układ ten wbija klin polityczny pomiędzy Łotwę i Estonję.

JOURNAL DE GENEVE z 2.XI. Traktat handlowy pomiędzy Sowietami a Łotwą daje nową orjentację handlowej polityki Łotwy, pozwalając jej grać rolę czynną, dzięki tranzytowi. Sąsiedzi Łotwy są nieco tem zaniepokojeni, szczególnie Estonja. Obawia się ona zalewu towarów

rosyjskich. Obawia się również, że traktat rosyjsko-łotewski będzie sprzeczny z zawartą wprzódy unją celną łotewsko-estońską. Autor zaznacza w dalszym ciągu, że Łotwa zawarła już nie mniej jak 169 traktatów. Jej konwencje arbitrażowe z Finlandją, Estonją i Polską są tem ważniejsze, że położenie geograficzne tych państw może je wmieszać w ponowne konflikty. Byłoby niebezpiecznem dla ich egzystencji, gdyby pod pretekstem ich wzajemnych sporów jakiś potężny sąsiad chciał się wmięszać w ich sprawy. Gabinet łotewski jest przekonany, że rząd rosyjski nie pragnie wojny; również propaganda komunistyczna nie wydała dotąd na Łotwie owoców. Rząd łotewski zaprzecza energicznie, aby minister Cielens zamyślał o Locarnie Bałtyckiem, którego pacyfizm miałby służyć interesom Sowietów.

FRANKFURTER Ztg. z 31.X. Zamieszcza art. Paula Schimanna eksponenta mniejszości niemieckiej na Łotwie, omawiający pozycję państw bałtyckich oraz możliwości utrzymania samodzielności tych państw. Autor rozpoczyna od stwierdzenia, że traktat handlowy łotewsko-rosyjski winien być przez całą Europę poważnie rozpatrywany, gdyż mieści on w sobie częściowe rozwiązanie problemu Europy Północno-Wschodniej. Mimo, że chwilowo szerokie koła wypowiadały się przeciwko traktatowi z Rosją mylnem byłoby sądzić, że są one zasadniczo przychylne pokojowemu uregulowaniu stosunków z Rosją. Wiadomo jest wszak powszechnie, że jeśli państwom Bałtyckim nie uda się dołączyć się do systemu interesów w Rosji, żaden rząd rosyjski nie będzie zainteresowany w utrzymaniu samodzielności tych państw. W zrozumieniu tego stanu rzeczy stwierdzić należy, że przeciwko porozumieniu z Rosją wypowiadają się na Łotwie tylko czynniki emigracyjne, uważając samodzielność państw bałtyckich na okres przejściowy na czas systemu bolszewickiego w Rosji, po upadku którego gotowe są przyznać narodom bałtyckim szerszą lub węższą autonomję. Opozycja nie zwraca się przeciwko porozumieniu bałtycko-rosyjskiemu, lecz przeciwko porozumieniu na zasadzie dzisiejszej konstelacji politycznej t.j. współpracy niemiecko-rosyjskiej. Opozycja ta domaga się porozumienia z Rosją na zasadzie przyjaźni polsko-rosyjskiej. Plan ten nie jest nowy, i opracowany on jest w Warszawie i państwach zachodnich od dłuższego czasu. Od niespełna dwu lat - pisze dziennik - udało się polityce polskiej zbudować sobie należyty grunt w Rewlu i stąd z wielką zręcznością przygotowywać teren dla takiej konstelacji. Pierwsze sukcesy miały charakter bardziej moralny i wyrażały się w dobrych stosunkach dyplomatycznych, później jednak nawiązane zostały ściślejsze węzły w dziedzinie wojskowej, wyrażające się w odkomenderowaniu oficerów estońskich do polskich zakładów wojskowych. Zabiegi te idą obecnie w kierunku stworzenia bloku bałtyckiego od Helsingforsu do Warszawy i zmierzające do łącznego wystąpienia wszystkich tych państw wspólnie z Polską wobec Rosji. Chwilowo jednak gdy państwa bałtyckie decydowały się na współpracę z Rosją na zasadzie istniejącej konstelacji t.j. przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, cel zamierzeń polskich nie wywołuje większego zainteresowania. Dla Anglji powrót Rosji do polityki bałtyckiej rokuje nadzieję, że aktywność Rosji na Wschodzie, w Azji, zmniejszy się. Natomiast dla Polski jest wkroczenie Rosji do obszarów bałtyckich zupełnie nie do przyjęcia. Dla ochrony przed tem niebezpieczeństwem najodpowiedniejszą dla Polski drogą będzie podział tych terytorjów, przekazując Estonję i Liwlandję Rosji, natomiast Kurlandję oraz port Ryski Polsce. Przeciwko podziałowi takiemu nikt w podobnym wypadku protestować nie może. Niemcy musiałyby w tym wypadku zrezygnować ze wspólnej niemiecko-rosyjskiej współpracy w państwach bałtyckich i byłyby zmuszone przyłączyć się do Anglji, stojącej w przeciwieństwie do rosyjsko-francusko-polskiego porozumienia, albo też zadowolnić się rekompensatą w formie przyznania obszarów korytarzowych. W ten sposób prowadzi polityka Estonji do upadku samodzielności państw Bałtyckich. W zrozumieniu tego niebezpieczeństwa, rząd łotewski sprzeciwił się z całą świadomością podobnym zamierzeniom i całą uwagę swą zwrócił na porozumienie z Rosją pod auspicjami porozumienia niemiecko-rosyjskiego. Państwa bałtyckie są terenem zainteresowania nie tylko Rosją ale także i Niemiec. Zainteresowanie to jest najważniejszym warunkiem dla Locarno Wschodniego, w którem państwa Bałt. nie będą tylko objektami ale i pełnowartościowemi subjektami.

ANGLJA WOBEC ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

THE TIMES z 29.X. W art.wst. omawiając kwestję rozbrojenia, pisze,
że w Genewie stale uznawano, że samo istnienie Rosji Sowieckiej
czyni niemożliwym natychmiastowy postęp w rozbrojeniu. Rząd sowiecki
nie bierze udziału w ogólnych dyskusjach przeciwnie, polityczni
przywódcy sowieccy wzywają swych współobywateli, by byli przygoto-
wani do obrony "zasad" Sowietów siłą zbrojną. Autor podkreśla, że
dopóki Związek Sowietów zajmować będzie stanowisko agresywne i wyzy-
wające oraz dopóki przygotowania wojenne będą czynione w tajemnicy
- dopóty dla państw sąsiadujących z Rosją t.j. dla Polski, Rumunji
i państw bałtyckich - będzie rzecz niemożliwą zgodzić się na roz-
brojenie. W ten sposób plan ogólnego rozbrojenia jest zablokowany.
Nie można również twierdzić, by w innych częściach Europy istniało
wystarczające zaufanie. Wszelki możliwy do osiągnięcia w tym wzglę-
dzie postęp, narazie musi być z natury rzeczy częściowy.- W miarę
jak zaufanie będzie wzrastało czynić postępy będzie i rozbrojenie.

THE TIMES z 29.X. Zamieszcza mowę Lorda Cecil'a w kwestji rozbrojenia.
Zapytany co do niebezpieczeństwa wojny z Rosją - oświadczył, że nie
uważa on, by należało wstrzymać wszelki ruch rozbrojeniowy z powodu
Rosji Sowieckiej. Gdyby Rosja nie wzięła udziału w traktacie roz-
brojeniowym, należałoby włączyć do niego pewne punkty, zawieszające
ważność zarządzeń w sprawie rozbrojenia dla państw graniczących z Rosją
Co się tyczy stanowiska Niemiec to Lord Cecil wyraził przekonanie,
iż pragną one szczerze współpracować w akcji Ligi.

THE SUNDAY TIMES z 30.X. Zamieszcza art. "Scrutator'a" o Lidze Nar.
p.t. Fiasko Ligi Nar." Autor pisze, że Liga Narodów jak do tego
uczciwie należy się przyznać nie jest naprawdę popularną instytucją
w Anglji a głównym powodem tego jest nieobecność Stanów Zjednoczo-
nych w Lidze. Naskutek tej nieobecności, problemat pokoju zawsze trak-
towany jest z kontynentalnego punktu widzenia, który nie koniecznie
jest punktem widzenia Anglji, a często nawet stanowi sprzeczność
z tradycją Anglji.- Największe zabezpieczenie pokoju - o ile doty-
czy Anglji - to ścisła o czynnym charakterze przyjaźń ze Stanami
Zjednoczonymi.- Gdyby ścisła współpraca istniała w 1914 r. być mo-
że Anglja byłaby pozostała neutralną podczas Wielkiej wojny. Autor
podkreśla, że zdrowy rozsądek Anglji nie pozwala na przyjęcie zo-
bowiązań interwencji po jednej czy drugiej stronie w razie konflik-
tu w Europie Wschodniej. Autor zapytuje - czy pomimo Locarno można
być pewnym, iż Anglicy - jeśli chodzi o miljonowe rzesze - zechcą
bronić granicy francuskiej przeciwko agresji niemieckiej i na -
odwrót. Zwolennicy Ligi Nar. nie zdają sobie sprawy, jak silne jest
uczucie "izolacji" w Anglji. Jest ono tylko trochę słabsze niż w
Stanach Zjednoczonych. Autor podkreśla, że największe zabezpiecze-
nie pokoju Europy jest poza sferą Ligi - jest niem umowa pomiędzy
Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

THE DAILY HERALD z 31.X. Zamieszcza art. Ramsay Mac Donald'a o wy-
tycznych polityki zagranicznej Labour. Jako wstęp do rozbrojenia na
morzu Anglja musi uregulować wszystkie kwestje związane z blokadą.
Narazie nie można będzie przekonać narodów Europy, że z chwilą gdy
arbitraż będzie zaakceptowany - okaże się on natychmiast skuteczny.
Należy obawę tę usunąć drogą umów, tego rodzaju, że w razie nie
przyjęcia arbitrażu - państwo agresywne będzie uznane przez inne
państwa - za państwo nieprzyjacielskie. W swej polityce zagranicz-
nej, partja pracy musi dążyć do wzmocnienia demokracji. Zmierzając
do tego trzeba będzie uznać ruchy narodowe. Polityka Anglji nie mo-

że się ograniczyć do usuwania się od wszelkich odpowiedzialności. Omawiając stanowisko wobec Rosji, Mac Donald oświadczył, że nie należy jej pchać w objęcia Wschodu.

THE DAILY NEWS z 31.X. Zamieszcza art. Wilsona Harris'a o klauzuli fakultatywnej w którym autor uważa, iż Anglja powinna podpisać tę klauzulę. Za przykładem jej, pójdzie szereg innych państw i prestiż Międzynarodowego Trybunału zwiększy się.

THE DAILY TELEGRAPH z 29.X. Kor.dypl. omawia memorandum w kwestji bezpieczeństwa przesłane przez Finlandję do Sekretarjatu Ligi Narodów i pisze, że można je uważać za wyjątkowo ciekawy komentarz projektu polskiego. Autor uważa propozycje finlandzkie za niebezpieczne i podkreśla, że absurdalność całej tej sprawy przypomina protokół genewski. Propozycje fińskie zmierzają do stworzenia kategorji państw uprzywiljowanych i do automatycznego zastosowania na korzyść tych państw przy wybuchu wojny różnych "sankcji", i "gwarancji" pomocy finansowych wspomnianych w art.XVI Paktu Ligi Narodów.-

KONGRES RADYKAŁOW FRANCUSKICH.

JOURNAL DES DEBATS z 31.X. W art. wst. omawiającym przebieg obrad kongresu radykałów pisze m.in., że jakkolwiek usiłują oni dojść do władzy, nie mogą jednak lekkomyślnie obalić gabinetu Poincarego gdyż losy franka są kwestją dominującą, obecnie w życiu społecznem, szczególniej w przeddzień wyborów. W najbliższych tygodniach wykaże się czy siła przewyższająca jest po stronie parlamentu, czy też stronnictwa radykałów, które nie jest jednak instytucją uznaną przez Konstytucję.

JOURNAL DES DEBATS z 1.XI. pisze w art. wst. że kongres radykałów nie wyjaśnił, czy ma określony program działania w razie gdyby to stronnictwo doszło do władzy. Stąd powstaje sytuacja zupełnie paradoksalna. Radykali oświadczają, że będą czekać na wynik akcji Poincarego, nie opuszczają jednak żadnej okazji aby występować przeciwko zjednoczeniu narodowemu i krytykować politykę finansową rządu. Stanowisko tego rodzaju nie jest dostatecznie jasne. Albo się popiera akcję rządu, albo się jej nie popiera. Kongres radykałów dał dowód ciasnoty umysłów i niesłychanego egoizmu, odnosząc się do tego ważnego zagadnienia z taką powściągliwością i zwątpieniem. Wygląda to jak-gdyby życzył obecnej akcji rządu niepowodzenia za które nie chce brać na siebie odpowiedzialności.

LE QUOTIDIEN z 31.X. P. Bertrand z powodu zakończenia obrad kongresu radykałów pisze, odpowiadając na zarzuty Journal des Debats, że kongres nie określił rzeczywiście jakie stanowisko powinienby zająć parlament w stosunku do rządu. Zalety osobiste nowo-obranego prezesa stronnictwa radykałów pana Daladier pozwalają jednak wierzyć, że zapoczątkuje on nową erę w działalności tego stronnictwa. Daladier jako człowiek ostrożny, doświadczony i przewidujący nie ma bynajmniej zamiarów prowadzić kampanję przeciwko rządowi. Chce on jak większość jego zwolenników i delegatów, aby akcja Poincarego była nadal kontynuowana. Zaznacza on jednak, że gdyby ta akcja nie dała oczekiwanych wyników to stronnictwo radykalne będzie gotowe podjąć zapoczątkowane dzieło odrodzenia finansowego, przy zastosowaniu innych metod. Niestety stronnictwo radykałów nie wyjaśniło ani podczas obrad kongresu ani w swojej deklaracji, jakich sposobów używałoby będąc u steru rządu i w jaki sposób będzie realizowało przyobiecane reformy.